

Nr. 48.



# ROZDŹWÓJ

dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Wtorek, dnia 18 lutego 1919 roku.

**Cena prenumeraty:**  
w ŁODZI:  
Kwartalnie Mk. 14.40  
Miesięczn. „ 4.80  
Za roznośnienie  
70 fen. miesięcznie.  
Z przes. pocztową:  
Kwartalnie Mk. 16.50  
Miesięczn. „ 5.50

**Kalendarzyk:**

Wt. 18. II Symeona.  
Sr. 19. II Konrada.  
Czw. 20. II Leona i Euch.  
Piąt. 21. II. Maksymiana.

**Redakcja**

w Łodzi

Al. Kościuszki 41.

TELEFON 28

Można zamawiać „Rozdźwój“: w PABJANICACH u p. Groblińskiego, Nowy Rynek, Kiosk; w ZGIERZU u p. Lacha, Kiosk

**CENA OGŁOSZEN:** Przed tekstem lub w tekście 2 marki, za tekstem 65 fenigów, nekrologi i marka za wiersz petitowy. Drobne ogłoszenia 10 fen wyraz. Najmniej 80 fen. Ogłoszenia zamiejscowe 10 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa Redakcja za bezpłatne.

## Ogłoszenie.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa zawiadamia, że zarówno Centrala w Warszawie, jak i Oddziały Kasy w Łodzi, Częstochowie, Sosnowicach, Kaliszu, Włocławku i w Lublinie przyjmują ofiary na skarb narodowy, a przede wszystkim kruszce szlachetne, jak: złoto, srebro, platynę oraz wszelkie przedmioty, wyrabiane z tych kruszców, a także wszelkiego rodzaju pieniądze metalowe i papierowe oraz papiery procentowe.

Zgodnie z dekretem z dnia 29 stycznia r. b. Skarb Narodowy, zebrany z ofiar prywatnych, ma być przekazany przyszłemu Bankowi Polskiemu na mocy uchwały sejmowej.

Naczelnny Dyrektor:

278 2

**Stanisław Karpiński.**

## Nowe warunki rozejmu.

**Niemcy mają zaprzestać wojny z polakami. — Granica rozejmu w Poznaniu — W Wejmarze robi to złe wrażenie. — Niemcy uważają Poznańskie za ich ziemię.**

Marszałek Foch wręczył ministrowi Rzeszy Erzbergerowi dnia 14-go b. m. o godz. 3-ej po poł. następującą propozycję układu w sprawie przedłużenia rozejmu:

1) Niemcy muszą bezwzględnie zaprzestać wszelkich ruchów zaczepnych przeciw polakom w obszarze księstwa Poznańskiego i w każdym innym obszarze. W tym celu zabrania się wojskom niemieckim przekraczać następującą linię: Na południe linię dawnej granicy Prus wschodnich i zachodnich z Rosją aż do Wisły, potem na zachód od Wisły linię, która biegnie przez Podgórz (na południe od Torunia), Brzoze, Szubin, Kcynie, Lipin, Szamotuły, Chodzież, Czarnków, Miąge i Międzychód; na wschód linię Zbąszczyn, Wolsztyn, Przemiat, Leszno, Chojmowo, Rawicz, Drachenberg, Warnberg, Wielkie Przyzno, Drożki, a z Drożek linię, która przez Domasłowice, Dąbrówkę, Kupy, dochodzi do Obry w miejscu ujścia Małubiany, a od tego ujścia linię Obry. Na podstawie wymiany zdań, która się odbyła na polecenie przewodniczących obu komisji między generałem Hamersteinem a szefem sztabu generalnego Wetsgandem art. 1 otrzymał następujące ostateczne brzmienie: (mapa obozowa naczelnego dowództwa wojsk z 6-go lutego) od granicy rosyjskiej pod Luisenfeldem na linię, która biegnie na zachód od Luisenfelden, na zachód od wielkiej Nowej-Wsi, na południe od

Brzozy, na północ od Szubina, na północ od Kcyni, na południe od Szamocin, na północ od Czarnkowa, na zachód od Miąge, na zachód od Międzychodu, na zachód od Zbąszynia, na zachód od Wolsztyna, na północ od Leszna, na północ od Rawicza, na południe od Krotoszyna, na zachód od Odolanowa, na zachód od Ostrzeszowa, na północ od Gieruchowa, aż do granicy Śląsko-rosyjskiej. Zatem Śląsk wschodni i górny tak jak dziś, pozostają w ręku niemieckim.

Rządy w tak określonym obszarze nie zostały wymienione w warunkach rozejmu. Sprawa ta pozostaje nadal otwartą, gdyż stwierdzono faktycznie, że chodzi tylko o tymczasowy układ który nie przesądza w niczem traktatu pokojowego.

Ochronę Niemców w tym obszarze poruszono międzysojuszniczej komisji, w Warszawie, która prawdopodobnie wysła przedstawiciela do Spaa.

2) Rozejm przedłużony umową z 13-go grudnia r. u. i 16-go stycznia r. b. aż do dnia 17-go lutego r. b. przedłuża się ponownie na czas krótki, bliżej nie określony, przy czym mocarstwa sojusznicze i sprzymierzone zastrzegają sobie prawo wypowiedzenia go na 3 dni.

3) Wykonanie postanowień umowy z 11-go listopada i dodatkowych umów z 13-go grudnia i 16-go stycznia, o ile dotąd nie są w zupełności

Niniejszym zawiadamiam Sz. Klientele, iż zakład Fryzjerski p. Szilkiego, Piotrkowska nr. 124, z dniem 13 lutego r. b. przeszedł na moją własność.

Polecając się nadal Sz. Klienteli pozostaję Z szacunkiem

**Julian Poznańczyk.**

262:2

wykonane, odbywać się będzie w czasie przedłużonego rozejmu, dopóki przepisy graniczne ustalone przez międzynarodową nieustającą komisję rozejmową według wskazówek naczelnego dowództwa sojuszników nie będą do końca przeprowadzone.

Na tak jasną i dobitnie postawioną kwestję Niemcy już znaleźli wykręt. Oto „Deutsche Allgemeine Zeitung“ otrzymuje następującą depeszę z Wejmaru: W piątek doręczono niemieckiej komisji rozejmowej nowe propozycje państw sprzymierzonych. Obecnie rząd Rzeszy w Wejmarze bada je. Wiadomość, jaką otrzymał „Leipziger Tagebl.“ z Bazylei, jakoby rokowania w sprawie warunków rozejmu zerwano i przedstawiciele mocarstw wyjechali, jest tendencyjnym wymysłem i mija się z prawdą. Dowiadujemy się ponadto, że gabinet w Wejmarze zajmuje się nowymi warunkami rozejmu. Na pierwszym planie stoi warunek podany w formie ultimatum, że Niemcy mają się wstrzymać od wszelkich działań wojennych przeciw polakom. Nie znajdujemy się w stanie wojennym z polakami. Urząd Spraw Zagranicznych oświadczył, że nie należy uważać Polski za mocarstwo nieprzyjacielskie, a z tego wynika, że wykroczenia terytorjalne polaków na obszarze niewątpliwie niemieckim, mają być uważane nie za działanie wojenne, lecz za zbrojne powstanie, które należy tłumić normalnymi siłami władzy państwowej. To pojmovanie prawne, które jest bez zarzutu, należy podtrzymać bez warunkowo wobec sojuszników.

Nie chcą więc Niemcy przyjąć żądania Focha, ale muszą. Wykręty nic nie pomogą.

## Pilsudski i Radziwiłł.

Jednym z piękniejszych był moment kiedy sędziwy ks. Ferdynand Radziwiłł wschodził wolno po schodach do miejsca, gdzie stoi stół marszałkowski i gdzie czeka nań kom. Piłsudski. Górą wtedy obaj nad salą. Ks. Radziwiłł, starzec o twarzy szlachetnej, wyrazistej, obfite włosy, jasnosrebrne, jest widocznie głęboko poruszony. Kom. Piłsudski, wyższy od niego znacznie, pochyla się z szacunkiem przed starcem i ściska jego dłoń. Przedstawiciele dwóch pokoleń, dwóch światopoglądów, dwóch światów w braterskim uścisku! Oby stało się to dobrą wróżbą na przyszłość!

# Fabryka fałszywych banknotów.

## Na tropie szajki.

Wydział kryminalny Łódzkiej policji wpadł na trop szajki fałszerzy banknotów 50 mrk. polskich, z których jedni wyrabiali fałszyki, drudzy natomiast puszczali je w kurs bądź sprzedawali, bądź odsprzedając „twar” po znacznie niższej cenie dalszym odbiorcom. Fabrykowali banknoty na dużą skalę. Mennicę urządzone całą perfekcją, a wypuszczane fałszyki i ludzko podobne do prawdziwych.

## Przed dwoma miesiącami.

Przed dwoma miesiącami doszło do wiadomości Komendanta 4 brygady tut. policji kryminalnej, p. Danielewskiego, że w Łodzi i okolicach kursują w znacznej ilości fałszywe banknoty 50 markowe polskie. Rozkazał on więc potajemnie robić dochodzenia i doszedł do tego, że fabryka fałszyków znajdowała się na ul. Pustej 5, jednakże stamtąd została gdzieś przewieziona. Udało mu się jednak ustalić nazwiska fałszerzy, którzy stanowili dobrze zorganizowaną spółkę i prowadzili „interes”.

## Odnaleziona maszyna.

Fałszerze jednak czując, że sprawa odkryta, zamierzali właśnie wyjechać z Łodzi, lecz już przed wyjazdem zdołano ich zaarrestować, i przycisnąwszy do muru, wydobyto zeznania odnośnie do miejsca, gdzie tłocznią się znajdowała i gdzie też istotnie ją znaleziono. Jest to maszyna większych rozmiarów, rodzaju litografii, która za jednym pociągnięciem wybijała 9 sztuk banknotów. Znaleziono przy tym kilka płyt z gotowymi wzorami banknotów. Maszynę tę skonfiskowano i przywieziono do budynku wydziału kryminalnej policji.

## W Rudnikach na stacji.

Dalsze energiczne badania wykazały, że większa ilość fałszyków z tej fabryki znajduje się ukryta na terenie byłej okupacji austriackiej, gdzie przedtem marki polskie zupełnie nie były w obiegu, tam więc łatwiej było można je w kurs wyszczać. Idąc za śladem zaarrestowano w nocy na 16 bm. w miejscowościach Rudniki, na stacji kolejowej Kielce — Częstochowa dwóch fałszyków, Jaskółkowskiego, pomocnika naczelnika stacji Rudniki i handlarza Nowaka, u których przy rewizji znaleziono w skrytkach i szufladach arkusze gotowych banknotów 50 markowych, jeszcze nie porozcinanych, jak również pojedyncze banknoty 50 mk. gotowe do wymiany, na łączną kwotę przeszło ćwierć miliona marek.

## Funkcjonariusz rady robotniczej.

Między aresztowanymi znajduje się niejaki Głębicki, funkcjonariusz Rady robotniczej w Łodzi, zajęty przy wypłatach zapomóg dla bezrobotnych, jak również niejaka Wolska, kasjerka w komitecie dla bezrobotnych, oboje mieli znać większą ilość fałszyków. Wszystkie te osoby aresztowano.

## Fałszywe numery na 50-ku markówkach.

k) Fałszyki odznaczają się tem, iż linijki obrzeżenia szerzej są rozstawione, niż w prawdziwych, fałszyki noszą numera następujące: 5542719, 2542717, 8542717, 3542717, 6542777, 2542513, 6542712, 8542716, 2542718.

Dalsze śledztwo w toku.

# Agitacje nieuczciwych w Tomaszowie.

Agenci prowokatorzy. — Tłum przed magistratem. — Wojsko i milicja ludowa. — Wyjazd prokuratora. — Dwóch ciężko rannych.

Jakiś prowokator rozpuścił wśród tłumów wieść, że do Tomaszowa ma przybyć delegat ministerjum pracy, któremu poruczono wśród sfer robotniczych rozdać 150.000 mk. Wskutek tego zebrał się przed dworcem duży tłum ludzi, a gdy delegat nie nadjeżdżał, tłum podniecony przez agitatorów ruszył do magistratu.

Poinimo zapewnień urzędników, że o żadnym przyjeździe nic nie wiedzą, tłum postanowił sam zdobyć sobie te pieniądze z kasymiejskiej. Przybyła na miejsce policja ludowa w sile 30 ludzi i pół kompanji wojska, które do tłumy dały salwę.

Jakkolwiek salwa była skierowana w powietrze, zabłąkane kule ranily dwóch demonstrantów, z których jeden życie zakończył.

Dziś wysłano do Tomaszowa większe posiłki wojska, a równocześnie wyjechał też prokurator, który przeprowadzi surowe śledztwo. Mówią tu, że główny sprawca tego zajścia już zdążył ułotnić się z Tomaszowa, obalamuciwszy niepotrzebnie ludzi.

Przecież czasby był po temu, aby robotnik nie dał się takim szumowinom okłamywać.

## KRONIKA.

### — Nie wypłacać hakatystom pieniędzy.

Komisarz ludowy wysłał do ministerjum spraw wewnętrznych depezę następującej treści: Na skutek rozporządzenia okupantów Rada miejska musiała przeznaczyć 25 tys. mk. subsydjum na niemieckie Seminarjum nauczycielskie, nawskroś hakatystyczną instytucję. Rada Szkolna okręgowa złożyła na moje ręce protest, wobec czego zawiesiłem tymczasowo wykonanie tej uchwały.

### — Otwarcie warsztatów współdzielczych.

Zapowiedziane otwarcie współdzielczych warsztatów ślusarskich, przy polskim związku przemysłu żelaznego (w lokalu przy ul. Konstantynowskiej nr. 89) nastąpiło wczoraj. Działalność warsztatów obliczona jest na zatrudnienie 300 robotników, w miarę napływu obywateli.

### — Niezbędna pomoc dla jeńców.

Dzięki rozporządzeniu naczelnika policji, Bohdana Zbrozka, konfiskowane artykuły żywnościowe, przewożone przez przemytników na spekulację, przydziela się schronisku dla bezdomnych jeńców i uchodźców, dla podziału pomiędzy najuboższych z tychże powrotników. Na rzecz pobitego podczas demonstracji przed prezydjum policji b. jeńca, który miał na utrzymaniu 2 dzieci, naczelnik policji, Zbrozek, z prywatnej szkatuły przeznaczył 100 marek zapomogi. Obecnie prezydjum policji otrzymuje po b. „arbeitsamcie” odzież, obuwie, i towary bławatne dla podziału pomiędzy jeńców. Dla podziału tych materiałów i odzieży utworzona zostaje specjalna komisja kwalifikacyjna.

### — Odmowa.

Felczer Ludwik-Pesek Bojarski zwrócił się z prośbą do Ministerstwa Zdrowia Publicznego o wydanie mu świadectwa na prawo tytułowania się „pomocnikiem lekarskim”, do którego to tytułu uzyskał prawo, podług przepisów rosyjskich po otrzymaniu pierwszej rangi urzędowej.

Ministerstwo Zdrowia Publicznego pismem z dn. 17 grudnia 1918 r. nr. 10387-18 odmówiło prośbie Bojarskiego, gdyż stopnia takiego („pomocnik lekarski”, udzielanego felczerom w Rosji, ustawy polskie nie znają i Ministerstwo Zdrowia Publicznego wprowadzić go w Polsce nie zamierza.

Podpisali: Minister Dr. Janiszewski i Starszy Referent do spraw Inspekcji Lekarskiej: (—) Dr. J. Zaorski.

### — Z Klubu sportowego.

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Łódzkiego Klubu Sportowego, postanowiono nabyć Pożyczkę Państwową za sumę 2.000 mk., oraz ofiarowano na rzecz obrońców kresów 100 mk.

Ten świetną i trwałą  
Przyszłość Polsce kuje,  
Kto Polską Państwową  
Pożyczkę kupuje.

266 1

W związku z przypadającym w sierpniu r. b. 10-cio leciem istnienia Łódzkiego Klubu Sportowego, postanowiono ufundować sztandar, poświęcenie którego odbędzie się na uroczystości jubileuszowej.

### — Rozporządzenie.

W wypadkach, w których znalezione, odkryte i t. d. z zasługą znalazcy i polskim władzom wojskowym oddane przybory polowe, broń, ekwipunek i t. d., mają dla armji wielką wartość i których brak w kraju, wolno wypłacać przy wartości przedmiotu do 300 mk. jako premję najwyżej 5 proc. oszacowanej wartości, przy wartości przedmiotu ponad 300 mk. 3 proc. oszacowanej wartości.

W ważniejszych wypadkach zwracać się do Ministerstwa Spraw Wojskowych o rozstrzygnięcie.

### — O wpłaceniu podatków miejskich.

a) Miejski urząd sekwestracyjny przystępuje obecnie do przymusowego ściągania drugiej raty podatku gruntowego za rok 1918, 50% dodatku do podatku mieszkaniowego za rok 1918 i podatku od psów za rok bieżący.

W celu uniknięcia kosztów, związanych z sekwestrem, podatnicy winni bezzwłocznie wpłacić zaległe podatki do miejskiej kasy podatkowej przy Nowym Rynku № 14.

### — Zamachy przeciwpaństwowe.

W ubiegłą niedzielę wykonano w trzech miejscach zamachy na połączenia telefoniczne biur policyjnych. Uszkodzenie powyższe wkrótce naprawiono. Do oddziału konnej policji przed manifestacją niedzielną przybyło 7 komunistów dla wybadania sił, oraz agitacji, 6 z nich zostało aresztowanych, siódmy zbiegł.

### — Zbieranie metali na cele państwowe.

a) Młodzież szkolna, powodowana uczuciami patriotycznymi, zajęła się zbieraniem metali, jak: mosiądzu, gilz i t. p. z przeznaczeniem na cele państwowe.

Jeden z delegatów młodzieży, z workiem metalowych gilz udał się do urzędów, aby oddać metale według przeznaczenia, gdzie doznał dużo trudności.

Gromadzone metale należy składać w Wydziale Skarbowym u p. Mazurowskiego (Aleja Kościuszki nr. 14).

### — Podwieczorek.

Dnia 2 marca, w niedzielę, grono pań urzędza „Podwieczorek” w sali Grand Hotelu, urozmaicony produkcjami artystycznymi i zespołem orkiestrowym. Dochód przeznaczony na zasilenie kasy Ochrony III.

### — Zabawa na obrońców Lwowa.

Koło członkiń Stow. handlowców polskich organizuje w dn. 2 marca, o godz. 4-ej po poł. w lokalu Stow. zabawę dla dzieci w połączeniu z loterią fantową. Czysty zysk z tej zabawy przeznaczony będzie na rzecz obrońców Lwowa.

### — Orkiestra policyjna.

Dzięki staraniom komisarza Siłakowskiego stworzona została orkiestra policyjna, która już od kilkunastu dni koncertuje w dni świąteczne przed gmachem prezydjum policji, magistratem, dowództwem miasta i komisariatem.

**Czy Piłsudski zatrzyma Lie-  
rownictwo wojskowe.**

Warszawa, 17 lutego (wł.) W magistracie udowy klub narodowy zastanawiał się nad konsekwencją ustąpienia Piłsudskiego z kierownictwa wojskowego.

**„Temps“ o Polsce.**

Paryż, 17 lutego, (wł.) „Temps“ donosi, że kwestja między Polakami a Czechami i Rusinami została już na konferencji rozstrzygnięta.

Za to gorzej przedstawia się z Niemcami, którzy wykrętnie uchylają się od wykonania postanowień koalicyjnych i dla tego żąda aby stanowczo sprawę załatwiono w ten sposób ażeby oznaczono granicę z Gdańskiem i za tę granicę nie pozwolono przechodzić.

Opiekę nad Niemcami w Księstwie powierzyć misji koalicyjnej.

**Krótko ale dobrze.**

Paryż, 17 lutego. (Iskr.) Z Waszyngtonu donoszą: Koszta wojenne Stanów Zjednoczonych wynoszą 24 miljardy 620 milionów dolarów.

**Na Wołyniu.**

Warszawa, 17 lutego. (PAT.) Przybyła do Warszawy delegacja ludności polskiej z Wołynia i stwierdziła, że stosunki na całym terenie, położonym na zachód od linii kolejowej Kowel — Włodzimierz, aż do Bugu są zupełnie normalne i umożliwiają przeprowadzenie wyborów do Sejmu. W sobotę wieczorem została delegacja przyjęta przez marszałka Trąpczyńskiego.

**Ceny we Lwowie.**

Genewa, 17 lutego (PAT.) Komitet międzynarodowego czerwonego krzyża otrzymał następujący raport o położeniu we Lwowie: Dnia 21-go i 22-go z. m. udało się kapitanowi Waselt i p. Montandon przedostać do Lwowa. Położenie miasta rozpaczliwe. Wodociąg przerwany. Ulice nie czyszczone. Najdotkliwiej brak wody odczuwają szpitale, nie mając dla chorych i rannych dość wody do picia. Kilo wołowiny kosztuje 20 koron, wieprzowiny 30 do 50 koron, a masło nawet 200 koron, Utrzymanie choćby najskromniejsze 1-ej osoby kosztuje 1000 koron miesięcznie.

znajdujący się w śledztwie. Wolno mu żyć na własnym wiktzie, a obrońca ma do niego wolny dostęp.

**Króć rumuński raniony.**

Wiedeń, 17.2 (wł.) Pisma wiedeńskie donoszą, że w Bukareszcie wybuchły rozruchy bolszewickie. Wojsko rządowe strzelało do tłumów. Przeszło 60 osób zabitych, około 150 rannych.

Rumuńska para królewska usiłowała zbiedz do Jass. Zawrócono ją z drogi. Robotnicy uszkodzili tor kolejowy. W mieście ostrzeliwano następnie zamek królewski, przyczem król odniósł ranę.

**Belgowie idą naprzód.**

Berlin, 17.2 (wł.) Z powodu zaburzeń w okręgu przemysłowym Nadreńskim wojska belgijskie podjęły dnia 13 bm. dalszy pochód i obsadzili miasto Duisburg.

W chwili, gdy straż belgijskie stanęły przed ratuszem, zajeżdżał samochód z grupą Spartakowców, która właśnie przystąpiła w całym okręgu do zamachu stanu. Przybyszów zaskoczonych obecnością wojsk belgijskich aresztowano.

**Z Portugalji.**

Paryż, 17 lutego. (PAT.) Z Lizbony donoszą: Porządek w Oporto i północnej części kraju republika została przywrócona i zapewniony porządek. Kolumna wojsk monarchicznych poddała się bez stawiania warunków. Wielu rojalistów aresztowano. W całym kraju zupełny spokój.

**Wybrany Fehrenbach.**

Weimar, 17.2 (PAT.) W głosowaniu na prezydenta zgromadzenia narodowego oddano 234 kartek, w tem 32 pustych, zatem nie ważnych. 295 głosów padło na Fehrenbacha (centrum), inne głosy rozstrzeliły się. Fehrenbach wybór przyjął.

**Ślady tatarskiego najazdu.**

Dąbrowa, 17.2 (wł.) Przybył tu z ramienia pułkownika Wade kapitan Johnson, który stwierdza szkody zrządzone przez Niemców, głównie w Hucie Bankowej i w kopalni Renard.

**Przejazd misji koalicyjnej.**

Koluszki, 18.2 (wł.) Dzisiejszej nocy przejeżdżała tędy do Lwowa specjalna misja aliantów, złożona z następujących osób: generał Barthelemy, komendant Vocaire, jako przedstawiciel Francji, generał Carton de Villard jako przedstawiciel Anglii, komendant Stabile jako przedstawiciel Włoch i pan Lard jako przedstawiciel Ameryki. Misja ma na celu przetrwanie działań wojennych na tym froncie i osiągnięcie rozejmu pomiędzy walczącymi.

**Obędzie się bez tego.**

Kraków, 17.2 (PAT.) Dzienniki donoszą, że żydowski związek demokratyczny utworzony ze zjednoczonych wszystkich demokratyczno-politycznych grup nie sjonistycznych zwrócił się do ludności żydowskiej z gorącym apelem w sprawie subskrybowania polskiej pożyczki państwowej.

**Rozbite pociągi.**

Kraków, 17.2 (PAT.) Dzisiejszej nocy na stacji Trzebinia uległ katastrofie pociąg pośpieszny warszawski № 102, który wyszedł z Krakowa o godz. 9 m. 30 wieczorem. Katastrofę spowodował maszynista pociągu osobowego № 67, który przejechał sygnał wzbraniający wjazdu do stacji. Wskutek zderzenia się lokomotywa pociągu osobowego oraz 1 wóz osobowy pociągu pośpiesznego uległy wykolejeniu. 20 osób z podróżnych oraz 8 z pośród personelu kolejowego poniosły lżejsze lub cięższe zranienia. Przerwa w ruchu trwała do dzisiaj w poniedziałek godz. 7 rano.

**Papery procentowe.**

Warszawa, 17 lutego. (PAT.) Okoliczności wojny obecnej spowodowały, że wiele papierów wartościowych znalazło się w bankach rosyjskich, zagranicą. Komisja prawa cywilnego ustaliła ostatecznie projekt ustawy o utraconych papierach wartościowych na okaziciela. Projekt ten został przedstawiony do aprobaty ministrowi sprawiedliwości.

**Z okopów pod Lwowem.**

Podajemy wyjątek z listu jednego z łodzian. Zajmujemy odcinek frontu pod S., miejscowość ta znana wam z komunikatu głównego sztabu.

Jesteśmy w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem. Wtedy nawzajem się ostrzeliwamy. My strzelamy mało, zato ukraińcy strzelają na zabój, mają widać za dużo amunicji. Bywają chwile, kiedy nastaje zupełna cisza i wtedy człowiek najwięcej się niepokoi. Nasza artylerja dość często „prowadzi rozmowę“, podczas gdy ukraińska rzadziej odpowiada.

Stoimy bez przerwy 9 dni, a kiedy nas zmienia niewiadomo. Mamy okopy z zagrodzeniami kolczastymi, rowami łącznikowymi i t. d. Po nocach, gdy nieprzyjaciel strzela tylko na oślep, prowadzone są roboty; kopujemy i odkopujemy zawalone śniegiem rowy, ustawiamy druty i t. p. Wogóle życie jest strasznie monotonne.

Jedzenia mamy dosyć. Około chałupy jest kopiec z kartoflami, które przyrządzamy na różne sposoby, pieczemy z nich placki, kluski i t. p. Sypiamy w chałupie, z której chłop uciekł.

Na poprzedniej kwaterze „zafasowałem“ b. ciekawą rzecz, mianowicie „Robinsona Kruzoe“, w dwóch częściach, z których druga jest w 1804 r. Gdy szczęśliwie wróce, będę miał pamiętkę. Mam również zdjęcia z warty honorowej w pałacu Potockich, gdzie stał gen. Barthelemy.

Wyobraźcie sobie, znalazłem u siebie ku memu zmartwieniu robactwo, co prawda dotychczas nie wiele. Ale to jest rzecz nieunikniona. Odkrycie to zrobiłem jeden z ostatnich.

Ciągle jestem w oczekiwaniu jakiejś gruntownej zmiany. Zależy od ogólnych okoliczności. Od dwóch tygodni nie rozbiierałem się wcale. Żyje przyszłością.

**Hindenburg „hejże na polaków“.**

Berlin, 17.2 (wł.) Dzięki niezrównanym wozom i wojskom udało się nam już raz pod Tannebergiem i na Jeziorach Mazurskich wstrzymać najazd nieprzyjacielski. Obejmując dzisiaj ponownie dowództwo na wschodzie, jestem pełen ciężkiej troski o przyszłość. Nie obawiam się przewagi nieprzyjaciół ani blokady głodowej, lecz drzę, widząc naród niemiecki rozbity i osłabioną jego chęć czynu. Wielu usunęło się, wielu utraciło ducha poświęceń.

Wy młodzi ochotnicy, którzy postanowiliście narazić swe życie w obronie granic wschodnich, pamiętajcie o granicach naszej ojczyzny z r. 1914. Pośpieszcie i wy starzy towarzysze z walk pod Tannebergiem i pomóżcie nam, skądkolwiek jesteście: Bawarowie, Sasi, Szwabi i Prusacy. Stańcie karnie i pełni zaufania do swych wódzów.

**Sejm chce posłów poznańskich**

Warszawa, 17 lutego (wł.) Kluby sejmowe zażądały, żeby wciągnąć 3 dni komisja ustawowa wydała decyzję co do przyjęcia poznańców, a w ciągu 14 dni posłów ziem wschodnich.

Kluby decyzję tę żądają mieć jaknajrychlej na plenum sejmowem.

**Odłożenie wyborów.**

Warszawa, 17 lutego (wł.) Na posiedzeniu rady miejskiej w Warszawie powzięto uchwałę, aby wybory do Rady miejskiej odłożyć aż do czasu zatwierdzenia nowej ustawy dla miast, którą Sejm przyjmie i potwierdzi.

**Rozejm.**

Wejmar, 17 lutego (PAT.) Narady ministerstwa Rzeszy w sprawie warunków rozejmu dnia 15-go lutego jeszcze nie doprowadziły do rezultatu.

**Zwolnienie żołnierzy.**

Praga, 17 lutego (PAT.) Ministerstwo obrony krajowej zarządziły zwolnienie roczników 1882 do 1886, najpóźniej do 28 b. m. Przedtem już zarządziło zwolnienie wszystkich żołnierzy starszych, którzy mimo niezdatności byli przez dawny zarząd wojskowy pociągani do służby.

**Skąd rusini mają broń?**

Lwów, 17.2 (wł.) Złapano tu telegram byłego austriackiego ministra wojny, z dnia 2 listopada 1918 r.

„Do komendy generalnej we Lwowie i do komendy etapowej w Włodzimierzu Wyłyńskim:

Cały materiał wojskowy, który się znajduje w obrębie komendy etapowej Włodzimierza Wołyńskiego, należy bezwzględnie wysłać do Lwowa i do Galicji wschodniej, wedle wskazówek ukraińskiej Rady narodowej“.

**Działalność Radka.**

Berlin, 17 lutego. (wł.) Przy aresztowanym Radku znaleziono mnóstwo dokumentów i depe-sze szyfrowane, oraz olbrzymie sumy pieniędzy. Radek porozumiewał się z Warszawą, Lublinem i Łodzią.

Przygotowywał on na 20 lutego wielką rewolucję w całym Niemczech.

Rząd niemiecki kazał aresztować 250 wybitniejszych przywódców w miastach niemieckich.

**Radek w więzieniu.**

Berlin, 17.2 (PAT.) W więzieniu celkowym w Moabicie Radek traktowany jest jako więzień

Wydział Informacyjno-Prasowy Ministerstwa Spraw Wojskowych (Departament I Mobilizacyjno-Organizacyjny, Zamek, pokój Nr. 23) przeznacza

## 200 marek nagrody

za dostarczenie w jaknajkrótszym czasie pełnej rosyjskiej Instrukcji Mobilizacyjnej. Za pomienione wydawnictwo, niezależnie od nagrody posiadacz otrzyma zapłatę stosownie do umowy.

Potrzebna jest również pełna Instrukcja Mobilizacyjna niemiecka „Allgemeine Instruktion für die Deutsche Wehrmacht im Mobilisierungsfalle“, za którą posiadacz otrzyma zapłatę stosownie do umowy. 284 1

### — Echa wykrycia jaskini gry.

a) Jak nas informują, członkowie zarządu artystyczno-literackiego, przy ul. Zielonej nr. 20, gdzie urządzono jaskinię gry hazardowej, pobierali na koszty reprezentacji od 50 do 100 marek dziennie.

### — Zebranie.

W dniu 18 b. m., o godz. 5 po poł., w lokalu zrzeszenia, Andrzeja nr. 4, odbędzie się ogólne zebranie nauczycieli tak zwanych „niewykwalifikowanych“.

### — Ofiara.

Uczniowie i nauczyciele gimnazjum polskiego Tow. „Uczelnia“ złożyli na skarb narodowy marek 1176.70, oraz różne przedmioty wartościowe, srebrne, złote, miedziane i mosiężne, ogólnej wagi 300 funtów.

### — Odebrana broń.

We wsi Błoto, gminy Bełdów, u włościanina Feliksa Kowalskiego, policja powiatowa odebrała krótką broń, przerobioną z karabina wojskowego.

### — Usiłowanie rabunku.

k) Nocy wczorajszej przy ul. Zielonej № 16, do kantoru fabryki Ad. Szmita usiłowali włamać się zawodowi kasjarze. Otworzyli już bramę, przepiliowali łańcuch przy bramie, oraz wyłamali 2 kraty do kantoru, lecz zostali zauważeni i spłoszeni. Rzucono się w pościg za uciekającymi i zdołano ich przyłapać, są to Władysław Wilwer z ul. Łągiewnickiej № 72, Bolesław Nowicki z ul. Konstantynowskiej № 77 i Józef Andrzejewski, nigdzie jeszcze nie meldowany, który tylko co zbiegł z więzienia w Mokotowie. Ujętych osadzono pod kluczem.

### — Potrzebna odzież.

Tkacz, Królikowski, Częstochowska 6, ojciec pięciorga dzieci, prosi za naszym pośrednictwem o jakąkolwiek odzież.

### — Z Pabjanic.

Dnia 18-go b. m., to jest we wtorek, w sali Domu ludowego odbędzie się wieczór aktualności. W przedstawieniu biorą udział artyści teatru Kaliskiego z p. C. Pilawą-Czestawskim na czele. Początek o godzinie 8-iej wieczorem.

## Teatr i sztuka.

### — Teatr Polski.

Dziś, we wtorek, dnia 18 b. m. Teatr Polski daje poraz pierwszy „Sędziów“ i „Warszawiankę“ St. Wyspiańskiego, które to atwory przygotowane zostały z wielkim pietyzmem i ogromnym nakładem pracy.

## TELEGRAMY.

### Komunikat wschodni.

Warszawa, 17 lutego (PAT.) Grupa generała Listowskiego: Nasz oddział wywiadowczy zajął po krótkiej walce Kartuską Berezę, wziął do niewoli 80 jeńców, zdobył 2 karabiny maszynowe, 1 kuchnię i powrócił do Prużan.

Grupa gen. Romera: Batalion strzelców pod dowództwem kapitana Borzowskiego zaatakował i zdobył w walce na bagnety Prusinów na południe od Betza. Do niewoli wzięto 1 oficera 47 żołnierzy, zdobyto jeden karabin maszynowy.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Dzisiaj o g. 6 rano po silnym przygotowaniu artyleryjskim zaatakowali ukraińcy nasze pozycje pod Lwowem. Posuwająca się gęstymi falami piechota nieprzyjacielska usiłowała kilkakrotnie pomimo naszego ognia zaporowego wtargnąć do naszych stanowisk. W wielu miejscach doszło do walki wręcz. Pod Skniłowem wyrzucono nieprzyjaciela bagnietem z naszej pozycji. Pod naporem nieprzyjaciela cofnęły się nasze oddziały ze Zboisko i Frenelówki. Brawurowym kontratakiem odebrano z powrotem te miejscowości.

Grupa pułk. Kulińskiego po krótkim a energicznym boju zajęła Rzesnę ruską, Kozice i Domażyr. Jednocześnie usiłował nieprzyjaciół przerwać linie komunikacyjną pomiędzy Lwowem a Przemyślem. Na całym froncie zwłaszcza pod Sadową Wisznią i na południe od Gródka Jagiełońskiego od Lwowa pod Przemyślem toczyły się zawzięte walki. Wszędzie nieprzyjaciela odparto.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego  
Haller, pułkownik.

## Czesi opuszczają Cieszyn.

Kraków, 17 lutego. (wł.) „Kurier“ krakowski donosi, że Czesi, spuszczywszy „krowy na kwintę“, opuszczają Cieszyńskie i cofają się do Morawskiej Ostrowy. Wypuścili oni dotąd 20 polaków z więzienia, pozostaje w czeskich turmach jeszcze 22 osoby.

Powrót polaków z niewoli był pasmo owacji. Na stacjach dróg żelaznych, obrzucanych kwiatami, witano muzyką i śpiewami hymnów polskich.

### Front czeski.

Kraków, 17 lutego. (PAT.) Osoby przybyłe z Cieszyńskiego podają, że front czeski utrzymany jest tylko tylnymi strażami. Czesi przepuszczają ludność cywilną przez kordon wojskowy bez przepustek. Kolej po stronie polskiej funkcjonuje do Skoczowa, stamtąd zaś trzeba iść piechotą do Golezowa poza kordon czeski, skąd już kursuje czeski pociąg w stronę Bogumina.

### Strajk kolejarzy.

Kraków, 17 lutego. (PAT.) Dzienniki donoszą, że kolejarze na linii Bogumina Koszycy rozpoczęli wczoraj strajk powszechny. Ruch kolejowy zupełnie ustał.

### Powrót do Cieszyna.

Kraków, 17 lutego. (PAT.) Wobec przyjazdu misji koalicyjnej do Cieszyna rada narodowa księstwa Cieszyńskiego przeniosła się z powrotem do swej dawnej siedziby w Cieszynie. Jednocześnie rada narodowa cieszyńska wzywa do powrotu wszystkich uchodźców polskich, ponieważ z chwilą przybycia do Cieszyna komisji koalicyjnej dalsze gwałty Czechów są wykluczone, a obecność Polaków na tym terenie jest ze wszech miar pożądana.

Dzienniki krakowskie podają, że krakowska dykcja kolejowa zawiązała do zajęcia dworca kolejowego w Cieszynie i do naprawy toru kolejowego między Oświęcimiem a Bogumiem.

### Kwestja złożenia władzy.

Warszawa, 17.2 (PAT.) We środę, 19 bm zbiera się konwent senjorów dla przygotowania wniosków wobec zapowiedzianego złożenia władzy przez naczelnika państwa w ręce Sejmu. We środę przed południem odbędzie się również ukonstytuowanie komisji dla spraw zagranicznych jako też komisji wojskowej. W piątek po południu ukonstytuuje się komisja rolna, w sobotę zaś komisja ochrony pracy.

13)

## Z MOJEJ NIEWOLI.

W zabudowaniach gospodarczych spoczywał olbrzymi trup upieczonego konia, na którym usiadło kilkanaście wron, drąc wyborną pieczeń swemi ostrymi dziobami. Gdzieś zdala u nóg wyciągniętych jak dwie pałki, jakieś dwa psy bure — obrywają kawałki skóry i żył.

Dalej po lewej ręce, na urwisku stoi ładny, rokokowy kościółek. Granaty potłukły mu wieże, porozbijaly presbiterjum. Niedawno zapewne odprawiały się tu gorące modły, pobożny i pracowity lud śpiewał horał:

„Od powietrza, głodu, ognia i wojny,  
zachowaj nas Panie!“

Dziś niedziela, ale dzwony nie biją, organy nie grają, lud nie błaga tu swego Pana! Wyrwane wierzeje kościelne wiszą na jednej zawiasie, wiatr grudniowy wyje, wpadając przez wybite szyby.

A oto dominium Chełmno, pałacyk cały, ale na oborach murowanych i stodołach dachy spalone.

Zaraz za Chełmnem rozpoczynają się tranższe i okopy, a przy drodze naliczyliśmy znaczną ilość mogił, ozdobionych krzyżami, zielenią i pikielhaubami.

Tu i owdzie pola zastane drobnymi gąszczami jedliny. To widocznie miejsca opatrunkowe.

W przydrożnych rowach olbrzymia ilość pozostawionych piór. Powtarza się to w kilku miejscach.

— Zkąd te pióra?

Łatwo nasuwa się myśl, że tu wicherzało wojsko, które przygotowywało sobie z kaczek i gęsi dworskich i chłopskich, smaczną kolację. Krzyże przydrożne jeszcze ciągle się powtarzają.

Oto i wypoczynek. Zmęczonym jeńcom co cztery wiorsty pozwalają pięć minut wypocząć. Pochód przystaje. Więc i my schodzimy z wozu, zastanego słomą, aby wyprostować nieco nogi. Podchodzimy do najbliższego krzyża. Po niemiecku położono na nim lakoniczny napis:

„Przyjaciół i nieprzyjaciół.“ („Freund und Feind“).

Co raz więcej zmęczonych ludzi, chorych, wyczerpanych z tej partii jeńców, iść dalej nie może. Mamy siedem fur, w które nas zaopatrzył p. Czapliski, na furach tych jest już po 14 osób, a jeszcze więcej prosi choć o kilku wiorstowy wypoczynek. Kolejno kto może, z naszego wozu ustępuje, ale podróż staje się coraz uciążliwszą. Za Chełmnem począł mżyć deszcz, który zmienił się w krótko w gęsty „kapuśniaczek“.

Droga zrobiła się coraz bardziej śliska i ciężka. Deszcz tnie ostro, popędzany silnym zimnym wiatrem północnym. Jedziemy jednak do Koła z pewną pociechą. Powiedziano nam bowiem po drodze, że jest tam wyższa komendantura i sąd. Mamy nadzieję, że nas pewnie tam zatrzymają i dalej nie popędzą. Pan Łuba żyje najbardziej tą nadzieją.

Dojeżdżamy do Koła noga za nogą. Jedziemy tuż za jeńcami, czasami zmęczony żołnierz z konwoju siada nam na wóz, aby wypocząć. Woda cieknie z niego strumieniem, błoto obległo buty. Zmęczenie ogarnia wszystkich i nic dziwnego, bo dystans wynosi coś 35 wiorst. Pędzą jeńców bez dłuższego odpoczynku, bez pokarmu.

My z zębienicy i przemokli, ledwie siedzimy na wozie. Z czapek i kapeluszy leją się strumienie wody za kołnierz, nogi przemoczone.

Koło już nie daleko. Prawdopodobnie spotka nas komendant, mamy nadzieję, że gdy poprosimy, puści nas do restauracji i pozwoli zjeść coś ciepłego — jeżeli nie uwolni odrazu.

### Do Konina.

Idziemy. Dopadliśmy do karetki i podaliśmy nasze walizki, które furman ułokował na dachu karetki. Wleczemy się razem za obozem, który wzrósł do tysiąca osób, albowiem złączyła się z nami partja idąca z Kutna.

Obok mnie idzie kulając jakiś żołnierz z Kutni. Nocowaliśmy, mówi popsutą polszczyzną, w podziemiach kościelnych. Stoją tam trumny. Niektórzy z naszych kładli się ze zmęczenia w pustych trumnach, jak w pościeli. Wpędzono nas tam masę.

Piwnice nie są głębokie, więc zaduch panował do niezniesienia. Zapach pleśni rozchodził się po całym dolnym kościele, musieliśmy powybijać szyby, aby weszło choć trochę świeżego powietrza.

Trumien stoi sporo, niektóre bogato obite splotwiałym aksamitem. .. Bogaci leżą tam ludzie.

Żołnierze ruszyli z Koła w szybkim marszu, feldfelbel jeszcze jednak ich popędzał.

Szliśmy po błotnej, rozmiękłej szosie, nogi ślizgały się. Pan Łuba zdążyć nie mógł i powoli począł odstawać — pozostałem z nim, a że miał na sobie krótkie futerko i długie palto futrzane, aby mu ulżyć, wziąłem na ramiona palto.

(D. G. L.)

## WYPŁATA EMERYTUR.

Warszawa, 18.2 (PAT.) Wydział prasowy ministerjum skarbu komunikuje: Ministerjum skarbu na podstawie uchwały rady ministrów z 6 lutego zarządziło wypłacanie emerytur tudzież pensji wdowich i sierocych od dnia 1 lutego począwszy tym cywilnym funkcjonariuszom byłego cesarstwa rosyjskiego i królestwa polskiego względnie ich rodzinom, które zostały przeniesione w stan spoczynku. W tym celu powinny osoby interesowane wnieść do inspektora skarbu swego stałego miejsca zamieszkania prośbę, do której należy dołączyć dokument

(komunet pensyjny, książka emerytur) stwierdzający niezawodnie przyznanie zaopatrzenia przez władze byłego państwa rosyjskiego. Funkcjonariusze względnie wdowy i sieroty, które mają prawo do zaopatrzenia, którym jednak tego prawa formalnie dotychczas nie przyznano, winny wnieść udokumentowane podanie do władz lub urzędów powiatowych tej gałęzi administracji państwowej, w której ostatnio pełnili obowiązki służbowe. Osoby powyżej wymienione pobierać będą przyznane zaopatrzenie w kasach powiatowych w miejscach zamieszkania.

## WYKRYCIE 5 BOMB.

Nieudane zamachy zbrodnicze na linii kolejowej pod Skierniewicami w d. 9 i 10 lutego rb. musiały wywołać poszukiwanie sprawców.

Energiczne śledztwo nie ustawało.

W czwartek władze śledcze niespodzianie otoczyły kolonję we wsi Feliksów, odległej od Skierniewic o 6 wiorst, a należącą do niejakiego

Karwata. Przeszukanie całej zagrody nie odniosło skutku. Na podwórzu uwagę władz zwrócił stos gałęzi przygotowanych na opał. Po rozrzuconiu gałęzi znaleziono 5 bomb, podobnych do tych, jakie znaleziono na torze kolejowym.

Karwata wraz z całą rodziną aresztowano, a bomby przewieziono do Skierniewic.

## Niemcy wychodzą z Litwy.

Niemcy opuszczają 16 powiatów litewskich, które ma obsadzić Rząd polski swymi wojskami. Władzę w tym czasie spełniać będą komendy wojskowe.

## Bohaterska śmierć.

Kraków, 17 lutego (PAT.) Eo „Czasu“ donoszą z Przemyśla, że wskutek nieszczęśliwego wypadku przy lądowaniu na lotnisku wojskowym zginął z pilotem porucznik wojsk polskich Jan Pareński, jedyny syn prof. Stanisława Pareńskiego.

## Komitet cieszyński do komisji koalicyjnej.

Cieszyn, 17 lutego. (PAT.) Komitet polski w Cieszynie złożył na ręce komisji koalicyjnej pismo, w którym wita misję, jako przedstawicielkę prawa i sprawiedliwości. W piśmie jest zawarty protest, przeciwko brutalnemu najazdowi Czechów, uwięzieniu prezesa tymczasowego rządu Śląska Cieszyńskiego dr. Michejdy, przeciwko brutalnym rządóm wojskowym i przeciwko aresztowaniu Polaków. Protest przedstawia okropność rządów okupacji czeskiej i żąda usunięcia wojsk czeskich.

## Dziennik cieszyński.

„Dziennik cieszyński“ zaczął z powrotem wychodzić. Redaktor tej gazety p. Zabawski został wypuszczony z czeskiego obozu internowanych Morawskiej Ostrawy i objął redakcję pisma.

## Sprawa Danji.

Kopenhaga, 17.2 (PAT.) Rząd duński uchwalił wysłać przedstawicielstwo parlamentu duńskiego na konferencję pokojową do Paryża. Ma ono bronić interesów duńskich.

## Przed poborem.

Katowice, 17.2 (wł.) „Katowitzer Zeitung“ donosi, że na Górnym Śląsku roi się od Polaków, którzy uciekli tu przed poborem do wojska polskiego i chcą się przedostać do Holandji.

Katowiczerka zapomniała dodać tylko, że ci „Polacy“ wszyscy są bohaterzy żydowscy.

## Odbieranie łupów.

Kraków, 17.2 (wł.) Do Wiednia przybyła del. rządu włoskiego, która ma na celu zabrać wszystkie dzieła sztuki, pochodzące z galerji włoskich i odwieść je do Rzymu. Włosi zarządali także zbiorów, znajdujących się w dawnej nadwornej bibliotece. Część obrazów już do Włoch odesłano.

## Komunikacja z Wiedniem.

Kraków, 17 lutego (PAT.) Dzienniki tutajsze donoszą, że tor kolejowy pomiędzy Wiedniem a Krakowem jest już wprawdzie naprawiony, ale otwarcie ruchu muszą poprzedzić rokowania z Czechami, które mają ustalić szczegóły i czas ruchu.

## Utrudniony wyjazd.

Warszawa, 17 lutego. (wł.) Władze wojskowe ze względu na stan wojenny utrudniły wyjazd za granicę. Potrzeba mieć paszporty wydawane w ministerjum spraw wewnętrznych i wojny.

Nie można też wyjeżdżać do odcinków, w których toczy się walka. Te odcinki są: Grajewo, Łapy, Chełm, Zamość, Jarosław, Przemyśl, Sanok, Nowy Targ, Oświęcim. Na zachodzie Księstwo Poznańskie. Mężczyznom od 18 do 35 roku paszporty będą wydawane tylko za zezwoleniem wojskowym.

## Jeszcze o zatrzymaniu depeesz.

W kuluarach Sejmowych znów wrócono do depeesz poprzesyłanych przez Grabskiego do Paryża, a mimo to nie wysyłanych ich przez b. ministerjum.

Chciano dojść prawdy i wertowano gazety. „Kurjer Warszawski“ powraca jeszcze raz słusznie do kwestji zatrzymania depeesz p. Grabskiego, o których pisaliśmy pomieszczając list zainteresowanego. Przytaczamy te uwagi, jak również i koniec artykułiku, solidaryzując się z nim zupełnie.

Ani lapidarny komunikat P. A. T., ani obszernie wyjaśnienie szefa służby łączności W. P. nie mogą uspokoić opinji publicznej, zaferowanej sprawą niewysłania depeesz prof. Grabskiego.

Przeciwnie, z krytycznego zbadania tych enuncjacji wyłaniają się nowe poważne wątpliwości, a mianowicie:

1) Z treści punktu 3-go wyjaśnień możnaby sądzić, że lwią część czasu łączności z Paryżem pochłaniało odbieranie depeesz, względnie telegrafowanie przez Paryż do Londynu. Z dat statystycznych, przytoczonych w punkcie 7-ym, okazuje się jednak, że nawet przy różnicy ilości słów (a mianowicie skarży się, że polskie telegramy były dłuższe) było więcej czasu do dyspozycji (o 25 minut dziennie) na nadawanie depeesz — niż na ich odbieranie. Z resztą dla czego używano pośrednictwa stacji paryskiej w depeeszowaniu do Londynu, mając z jednej strony zaległości dla Paryża — a z drugiej — połączenie przez krążownik na Bałtyku (punkt 5)?

2) Pewne zwroty wyjaśnienia jak: „że wysyłanie depeesz szyfrowanych wymaga dużej czynności ze strony dyżurnego oficera“ (punkt 6-y), i że „stacja w Paryżu traci ochotę do pracy“ (punkt 4-y) wyglądają dość dziwnie. Obowiązkowość radiotelegrafistów wzbudzała dotąd podziw całego świata (Tytania). Czyżby teraz los depeesz zależał istotnie od „mniejszej czujności“ a „większej ochoty“?!

3) Co się dzieje z depeeszami, których „nie bacząc na wyraźne instrukcje“ (punkt 5-y) nie wysłano jednego dnia? Nie tylko zdrowy rozsądek, ale prawdopodobnie i instrukcja służbowa nakazuje wysłać je na drugi dzień — nie zaś składać do kosza.

4) Na jakiej zasadzie szef służby łączności W. P. nabrał zupełnej pewności (punkt 6-y), że z depeesz wysłanych przez osoby uprawnione, konferencja pokojowa była już tak dokładnie poinformowana, że informacje prof. Grabskiego (widocznie nieuprawnionego) nie mogły się już przyczynić do dalszego wyświetlenia sprawy? Gdyby się przyznało słuszność temu twierdzeniu, to kierownika stacji radiotelegraficznej należałoby zrobić dyplomata — a na jego miejscu posadzić prof. Grabskiego.

5) Komunikat P. A. T. pociesza, że kierownictwo warszawskiej stacji pracuje usilnie nad usunięciem trudności korespondowania z Paryżem — w jaki sposób, o tem wyjaśnienie milczy.

Sprawa nie wysłania depeesz prof. Grabskiego wymaga w każdym razie gruntowniejszego wyjaśnienia.

My dodamy ze swej strony, iż w czasie wojennym obowiązuje paragraf, iż winny niewysłania depeesz przełożonego, musi być oddany pod sąd polowy — który skarże, jak zwykle bywa — na rozstrzelanie.

Telegram niedoreczony z winy jakiegokolwiek ministerjum — to może zgubiony bataljon, może pułk — może dywizja.

Tam na Śląsku krew się lała, a telegramów z Warszawy nie wysyłano do Paryża, wielu ludzi padło przez te przedłużenie walk — Bóg jeden wie tylko, ale nasz rząd powinien wiedzieć co zrobić ze swoimi urzędnikami, którzy są winni tej niepotrzebnie przelanej krwi bratniej.

## Na zamku.

Gwarno. Naczelnik kraju robi honory. Mówi to z fioletami, to z białymi sukmanami, naraz przed nim staje w kubraku wyciągnięty jak żołnierz — jeden z postów i salutuje.

— Kto waść — pyta komendant.

— Obywatelu Komendancie! Dawny podporucznik I brygady, obecnie poseł na Sejm Ustawodawczy — melduje się postusznie!

Komendant przyjmuje raport, również wyprostowany na „baczność“ i z uśmiechem wita swego dawnego oficera.

— „A skąd pan jesteś postem?“

— „Bolesław Fichna — z Łodzi, obywatelu Komendancie!“

— „Dobrze, — służyłeś pan Ojczyźnie szablą, służ-że Jej teraz radą“ — mówi Komendant.

## Niemiec o kłamstwach niemieckich.

Oswald Schulz, wyższy urzędnik niemiecki, ogłasza w „Deutsche Tageszeitung“ w imieniu swoim i kolegów, urzędujących w Poznańskim, protest przeciw niemieckim kłamstwom i podżegającym artykułom. Pisze on między innymi:

„Fakt, że niemieckie pisma posługują się temi kłamstwami, aby siać niezgodę między Polakami a Niemcami, jest podłością i świadczy dostatecznie o charakterze narodu, który dotąd kroczył na czele Europy. My, Niemcy, ze wstrętem odwracamy się od tej metody walki i oświadczamy, że wszelkie wiadomości o nadużyciach i rabunkach popełnionych przez Polaków, są nieprawdziwe. Możemy dostarczyć natomiast dowodów, że „Heimatschutz“ dopuszcza się ciągle najokropniejszych gwałtów na ludności polskiej i niemieckiej.

Słusznie cały świat odwraca się od narodu niemieckiego. Taki naród nie ma racji bytu. Rzecz skradzioną jest ciężko oddać, a właśnie prowincja poznańska jest skradziona.

## Widowiska demoralizujące.

Warszawa, 17 lutego. (PAT.) Wydział prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych komunikuje powody wprowadzenia uprzedniej ścisłej kontroli widowisk. Kontrola ta ma czuwać nad wyborem i kwalifikacjami utworów tekstem słownym oraz obrazów świetlnych. Dekret, który wprowadza tę kontrolę w postaci przepisów tymczasowych o widowiskach, ma za zadanie ukrócić swawolę, uprawianą w widowiskach niektórych zakładów, które najczęściej i najchętniej ubiegają się za efektami sensacyjnymi szarpia-

